

Okropne lato

Jestem dębem, mam prawie 80 lat i rosnę przy zacisznej ulicy w niewielkiej wsi. Odkąd pamiętam, otaczały mnie sady pełne owocowych drzew – jabłoni, śliw, grusz, czereśni i moreli, oraz krzaczki malin, porzeczek, borówek i agrestu. Tegoroczne lato zapowiadało się pięknie – słoneczne i ciepłe, ale natura chyba jednak chyba jednak trochę przesadziła. Było nam (drzewom i krzewom) bardzo gorąco, wręcz usychaliśmy z braku wody. Nie było najlepiej szczególnie, że nie zapowiadało się na deszcz. Jednak pewnego dnia zachmurzyło się i spadły pojedyncze krople deszczu,

potem coraz więcej, aż w końcu zaczęła się ulewa. Na początku wszyscy się ucieszyli, lecz później nasza radość ustała, bo na niebie zobaczyliśmy burzowe chmury. Wiał silny wiatr i rozpętała się burza, a po chwili ujrzyliśmy kręcący się wir – trąbę powietrzną! Bez trudu wyrwała krzewy i łamała drzewa...

Ranek ukazał ogrom zniszczeń. Domy i gospodarstwa były zniszczone, większość drzew była połamana jak zapałki, krzewy też ucierpiały -

część z nich została powyrywana... mieszkańcy tej wsi będą mieli dużo pracy, żeby było jak dawniej. Na szczęście ja przetrwałem i będę mógł dawać cień przechodniom, rolnikom i tutejszym mieszkańcom przez kolejne lata.